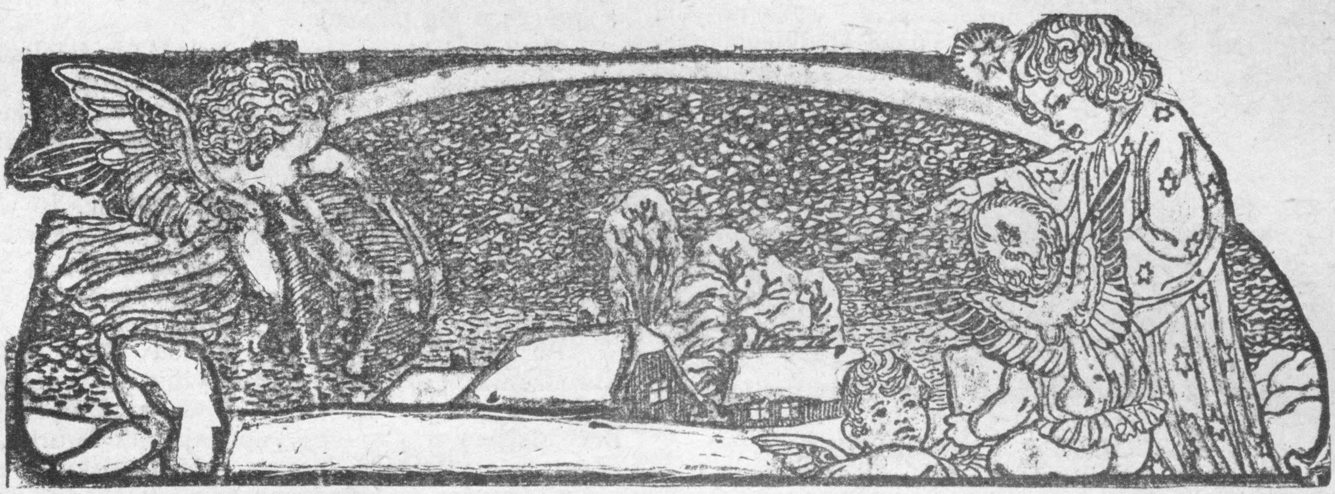
Opiekun Młodzieży



Bezpłatny dodatek do „Głosu Lidzbarskiego"

Rok VI. Lidzbark, dnia 24. grudnia 1929. Nr. 35



W NOC GRUDNIOWĄ.

Władysław Bełza.

Noc grudniowa... śnieżyca...
Wiatr z północnej dmie strony,
Tylko światło księżyca
Przez chmur pada zasłony.

Wyją wilki po lesie,
Drży bór głuchy, sosnowy,
A wichura w dal niesie,
Grozę nocy zimowej.

W tę noc ciemną i groźną,
Co kir czarny rozpina,
Drogą śnieżną i mroźną,
Idzie mała Dziecina.

Dziwny blask u jej czoła
Promieniście się żarzy,
Choć bez skrzydeł anioła,
Wdzięk anielski ma w twarzy.

Ale cóż to za dziwy
Naokoło się dzieją?
Bór się zatrząsł sędziwy,
Blask zapałał nad knieją.

I wszelaki zwierz srogi
Do stóp Dzieciątka się garnie;
Dziecię patrzy bez trwogi
Na tę dziwną owczarnię.

I podnosi rączęta
Ponad jasne swe czoło,
Błogosławiąc zwierzęta,
Bór zapadły i sioło...

I tych ludzi, co w siole
Pracą życie swe słodzą;
I te dzieci przy stole,
Co dziś Wilję obchodzą.

I tak, kojąc ból, smutki,
Krzepiąc serca na nowo:
Chodzi Jezus malutki
W tę noc śnieżną, grudniową.

ŻYCZENIA.

Znów rok minął. Szybko, wprost nieuchwytnie zapadł się w wieczność i zabrał z sobą nasze przeżycia — smutne i radosne, zabrał długi szereg godzin, spędzonych w pracy czy zabawie, w czuwaniu czy we śnie. Odchodzi sędziwy rok stary. Nie zabiera on jednak ze sobą wszystkiego, zostawi nam, chcemy czy nie chcemy, doświadczenie i wspomnienie. Umiejmy je wykorzystać! Niech to doświadczenie mówi nam, jaki krok jest fałszywy, a jaki dobry, jaki czyn pozostawia nam w duszy dobrą, krzepiącą siłę — a jaki tę siłę podcina i wypacza; do których chwil przeżytych zwracamy się jak do źródła orzeźwiącej wodzie, a które wieją ku nam stęchlizną; jakie pragnęlibyśmy znów przeżyć, a od jakich odwracamy się niechętnie. Doświadczenie i wspomnienie zostawia nam więc stary rok w spadku. Obyśmy wybrać umieli to, co w przyszłym roku uczyni nas jeszcze godniejszemi dziećmi Boga, Ojczyzny i ludzkości!

To życzenia na dalszą metę, a na bliższą, na te upragnione święta Bożego Narodzenia, życzymy Wam, droga Młodzieży, dużo wesela i dużo miłych, beztroskich chwil odpoczynku i dużo słodkiego przeświadczenia, że dzięki Waszemu staraniu niejednej istocie święta Bożego Narodzenia dały wiele, wiele radości. REDAKCJA.

Tradycyjne procesje i nabożeństwa uroczyste na miejscu Narodzin Chrystusa.

Niewysłowione rozrzewnienie przejmuje do głębi każdego zwiedzającego Ziemię Świętą w miarę zbliżania się dnia wigilijnego.

Cała chrześcijańska ludność Jerozolimy, a szczególnie miasta Betleem, zarówno miejscowa jak i przybysze, przez kilka dni ostatnich zarzuca wszystko co ziemskie, aby oddać się uroczystym nastrojom chwili.

Już w przeddzień wigilji niezliczone rzesze opuszczają Jerozolimę, dążąc do Betleem. Przeważna liczba pątników udaje się tam pieszo, tem bardziej, że w kilka godzin jest już u celu. Biblijne legendy, wspomnienia historyczne znacznie uprzyjemniają drogę.

Oto, wstępując już do Betleem widzi się dom sędziwego Symeona, dalej studnię Trzech Króli, z której czerpali wodę w swej wyprawie do żłóbka Chrystusowego.

Ze wzgórza, tuż przed Betleem, rozpościera się wspaniały widok na całą okolicę. Z północnej strony widnieją słabe zarysy Jerozolimy, na południowej stronie leży jak na dłoni Betleem, tworząc malowniczą panoramę. Przytem pątnicy, synowie północy, którzy łączą święto Bożego Narodzenia nieodzownie z mroźną zimę i śniegiem, zdumiewają się tu, patrząc na pierwsze zwiastuny wiosny, wykwitające w tej porze z łąk betleemskich.

Zanim pielgrzymi wkraczają w mury miasta, wstrzymuje ich jeszcze grób Racheli, małżonki Jakuba.

W sam dzień wigilijny gromadzą się w Betleem liczne zastępy, aby patrzeć na uroczysty pochód katolickiego patrjarchy, który w południe przybywa z sąsiedniej wioski w otoczeniu duchownych, różnych dygnitarzy i żandarmów. Na wzgórzu przed Betleem witają go muzyką i przemowami wychowankowie domu sierot pod wezwaniem Św. Rodziny.

Wreszcie cała potężna rzesza wtłacza się w ciasne uliczki Betleem, witana przez mieszkańców, którzy już przedtem wylegli na ulice i dachy domów, przybrani odświętnie.

Przed koszarami straż występuje pod broń i oddaje pochodowi honory wojskowe. Przed kościołem Marji oczekuje przybywających konwent OO. Franciszkanów, poczem wszyscy już razem ruszają do groty Narodzenia we wschodniej części miasteczka. Grotę ową nakrywa stara potężna świątynia, podzielona czterema rzędami kolumn na 5 naw. Wnętrze świątyni przypomina istny las kolumn. Kolumny te, dar cesarzowej Heleny, pochodzą z r. 326.

Po „Te Deum“ odprawia duchowieństwo pontyfikalne nieszpory, celebrowane przez biskupa, a kończące się procesją.

Na tem kończy się uroczystość kościelna. Teraz pielgrzymi starają się o dach nad głową i o kęs strawy. Wielu z nich wraca jeszcze nocą do Jerozolimy, odważniejsi próbują szczęścia w klasztorach i gospodach.

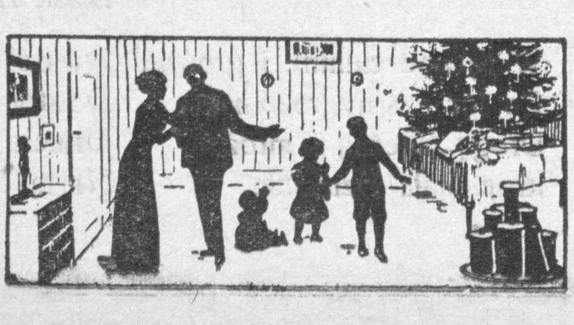
Wypoczynek trwa niedługo. O godz. 10 wieczorem odzywają się nagle dzwony wszystkich kościołów, wzywając na pasterkę. Poprzedzają ją śpiewy chóralne, tak, iż msza właściwa rozpoczyna się dopiero o północy.

Po mszy znowu cały pochód rusza do groty Narodzenia, gdzie biskup odczytuje ewangelję o narodzeniu Chrystusa. Przy słowach „Marja owinęła Boże dziecię w pieluchy“, podają mu figurkę, wyobrażającą Dziecię Jezusa, którą biskup owija w białą tkaninę i składa na miejscu, gdzie według podania znajdował się żłóbek.

Później, gdy już procesja opuści grotę, odprawiają tu kapłani ciche msze, przy których funkcje ministrantów pełnią różni dostojnicy betleemscy. O zaszczyt ten ubiegają się zwykle najpoważniejsi mieszkańcy. Owe Msze przeciągają się nieraz aż do popołudnia pierwszego dnia świątecznego.

W noc wigilijną Betleem snu nie zna. Ruch w miasteczku nie ustaje ani na chwilę. Pątnicy zwiedzają miejsca, upamiętnione dziejami Chrystusa. Tłumne pielgrzymki odbywają się na „pola pasterskie“, nad któremi niegdyś zabrzmiała w tę noc pieśń anioła do pasterzy.

Wigilja betleemska pozostawia niezatarte wspomnienia w duszy każdego, kto w opisanych uroczystościach brał udział.



Przypowieści i przysłowia ludowe na Boże Narodzenie.

Na Wigilję, każdego, choćby wroga, w dom przyjąć należy.

*

Wigilja piękna i jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.

*

Kiedy gody (Boże Narodzenie) ciemne, to stodoły jasne.

*

Boże Narodzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie.

*

Na Boże Narodz. weseli się wszelkie stworzenie.

*

Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.

*

Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, z pola pociecha mała.

*

Na Boże Narodzenie
Przybyło dnia na kurze stąpnienie.

*

Kto rano w Wigilję wstaje, ten przez rok cały nie będzie ospały.

*

Jakiś w Wigilję, takiś cały rok.

*

Myśliwy, który upoluje w Wigilję zwierzynę, będzie miał szczęście przez cały rok.

*

Koło św. Ewy (24 grudnia), noś długie cholewy.

*

W Wigilję trzeba bydło staranniej niż zwykle oporządzić.

*

Kto na św. Szczepana co rok zmienia pana, zła na nim sukmana.

MOST WESTCHNIEŃ WE WENECJI.

POWIEŚĆ. 27

(Ciąg dalszy).

— Już dzisiaj? Boże, jak oni się spieszą. Czy nie możnaby księciu wręczyć jakim sposobem listu od księżnej?

— Możeby szło, wszakże stróż więzienny jest po naszej stronie, on nam tę przyjemność zrobi. Za pół godziny muszę się stawić do pałacu doży i przy tej sposobności może mi się uda list stróżowi wręczyć. Gdy się zciemni przyjdź do nas, abyśmy jeszcze raz całą naszą sprawę omówili, ale strzeż się, aby nikt cię nie zauważył.

Kosma oddał jej list i odszedł. Ulicami płynęły masy ludu w stronę portu, bo oczekiwano przyjazdu Katarzyny Cornaro, królowej Cypru. Przybywała do Wenecji, aby na rzecz Republiki zrzec się swego królestwa. Kosma przyłączył się do tłumu i wnet przybył do przystani. Byli tam zebrani doża i wszyscy nobile.

— Mam w Bogu nadzieję — pomyślał — że tortur księcia na inny raz nie odłożą. Teraz w czasie ogólnej radości inkwizytorzy prędzejby się załatwili z tą sprawą.

W tej chwili okręt królowej zawinął do portu i lud wznosił radosne okrzyki powitania. W towarzystwie doży i senatorów udała się królowa do pałacu, gdzie przez dwa dni miały się odbywać uroczystości na jej cześć. Tak, jak poprzednich dni mówiono tylko o księciu i jego zbrodni, tak teraz mówiono tylko o królowej.

Kosma nie wrócił do pałacu Rubino, naumyślnie unikając spotkania z Kamillą, gdyż nie chciał jej powiedzieć, że dzisiejszej nocy mają się losy księcia rozstrzygnąć. Wieczorem, idąc do domu katów, ujrzał na placu św. Marka bardzo osobliwy pochód. Pepino trzymał w objęciach Ricarda, a otoczeni byli czeredą osobistości, znanych z ulicy. Wszyscy wyglądali tak, jakby już za głęboko byli do kieliszka zajrzeli.

Kosma ostrożnie wyminął ich i wsunął się do domu katów. Rodzeństwo teraz było już zupełnie pogodzone z myślą o swej obietnicy i z gorliwością pomagało w ułożonych planach.

— Książę list otrzymał — rzekła Marja — i mam nadzieję, że się na niepotrzebne niebezpieczeństwo nie narazi. Musisz mu szepnąć jakie słówko otuchy, gdy się sposobność do tego nadarzy. Słuchaj tylko: Jako najstarsza w rodzeństwie jestem najpierwszym katem. Gdy tortury będą miały być najboleśniejsze, dam znak księciu, aby krzyczał. Myślę, że to wszystko pójdzie dość spiesznie, dowiedziałam się bowiem, że inkwizytorzy zaproszeni są na biesiadę i zapewne wyjdą przed skończeniem tortur i nie będą tak bardzo uważali jak zwykle.

— Jak się dowiedziałaś o tem? — zapytał Kosma.

— Podsłuchałam ich, jak się umawiali, że trzeba będzie przyspieszyć tortury. Chwila jest bardzo pomyślna. Bartolo postarał się już o pełen garnek krwi i użyje jej tak, aby wyglądało, że ze skazańca wypłynęła. A teraz włóż prędko ubranie Rafaela na siebie, abyś był gotów na czas.

Zaprowadzili więc Kosmę do przyległej komnaty, w której znajdowały się szaty katów i Rafael ubrał go w swoje. Za dotknięciem tego ubrania dreszcz przeszedł mu po ciele, chętnie byłby je zrzucił, ale opanował pierwsze wrażenie. Gdy był już ubrany, Rafael schował się, a Kosma w jego miejsce wyszedł wraz z jego rodzeństwem do pierwszej komnaty, aby plan jeszcze raz omówić. Gdy nadszedł czas, we troje udali się do pałacu dożów. Tam mieli osobne wejście dla siebie. Były to wąskie kręte schody bez światła. Marja szła najprzód, niosąc latarnię, Bartolo za nią, a na końcu Kosma.

Przy wejściu do kacerni stał jeden z zamaskowanych inkwizytorów. (C. d. n.)

Przyrządy do przewidywania pogody.

Do przewidywania pogody oraz notowania różnych zjawisk atmosferycznych służy nam pięć różnych przyrządów.

Termometr wskazuje zmiany temperatury; barometr notuje zmiany ciśnienia atmosferycznego i ułatwia dzięki temu przewidywanie zmian; hygrometr służy do określania stanu wilgotności powietrza; anemometr daje nam możność badania siły i szybkości wiatrów; wreszcie plurometr służy do mierzenia ilości opadów w danem miejscu w czasie określonym.

Pierwszy sztuczny tor lodowy w Polsce.

Władze Woj. Śląskiego i miast Katowic, Mysłowiec i Król. Huty rozpoczynają — z wiosną przyszłego roku — budowę wielkiego sztucznego toru lodowego o powierzchni 4.000 mtr. kw., kosztem około 1.000.000 zł.

Będzie to pierwszy sztuczny tor lodowy na terenie naszego państwa, który rozwinie nasze łyżwiarstwo i hokey lodowy w Polsce. Widać z tego wielkie zainteresowanie władz samorządowych znaczeniem sportów i rozwojem wychowania fizycznego wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego.

Zaznaczyć także należy, że powyższe miasta ukończyły niedawno budowę wielkiego parku sportowego kosztem około 4.000,000 zł.

W klinice uniwersyteckiej we Wiedniu używają zamiast noża — iskier elektrycznych.

Świat naukowy zajmuje się sensacyjnemi wiadomościami z kliniki chirurgicznej uniwersytetu wiedeńskiego, gdzie ostatnio dokonano kilku operacyj bez użycia noża. Zamiast noża użyli chirurdzy ostrej elektrody, która powodowała wyładowanie iskier elektrycznych o napięciu kilku tysięcy wolt, które przecinały tkanki ciała tak ostro i pewnie, jak najlepszy nóż. Przy tem było znacznie mniejsze krwawienie niż przy operacji nożem oraz nie istniało niebezpieczeństwo zakażenia.

Poważni fachowcy niemieccy rozważają możliwości wprowadzenia nowej metody operacyjnej, która spowodowałaby przewrót w całej chirurgji. Dotychczas wysuwają lekarze zastrzeżenia, gdyż obawiają się oni zniszczenia tkanek, t. zw. nekroz przez elektryczność. W każdym razie zapatrują się uczeni berlińscy nieco niedowierzająco na pomysły wiedeńskie.

Meble z cementu.

Meble stalowe nie są już ostatnim krzykiem mody i praktyczności. Pewien amerykański meblarz w Nowym Jorku przerzucił się na fabrykację mebli z cementu. Mimo swej nadmiernej trochę wagi meble te mają tak estetyczny wygląd i tak wygodną formę, że znajdują bardzo wielu amatorów. W ciągu roku zmuszony był fabrykant mebli cementowych rozbudować znacznie swą wytwórnię.

Ilu jest analfabetów na świecie?

Według danych, zgromadzonych i opublikowanych ostatnio przez federalny wydział szkolnictwa w Waszyngtonie, z ogólnej liczby ludności ponad 10 lat życia, a wynoszącej 1.363.900.000 osób, nie umie ani czytać, ani pisać 850.000.000 osób, to jest 62 procent.

Księżyc,

podobnie jak słońce, może tworzyć tęczę, ale zjawisko to jest rzadkie z powodu zbyt słabego światła, jakie posiada towarzysz ziemi. Tęcza księżycowa jest widzialna tylko podczas pełni; stanowi ją łuk biaława lub nieco żółtawy.

Żarłoczność pająków.

Znany przyrodnik angielski, Lubbock, utrzymuje, że pająk jest najżarłoczniejszym ze wszystkich stworzeń na świecie — oczywiście odpowiednio do swej tuszy. Gdyby człowiek chciał jadać ilości, odpowiadające jego wadze w tym stosunku, co pająk, musiałby pochłaniać codzień: 13 baranów, 11 świń, 2 woły i cztery tonny mącznych pokarmów.

Łamigłówka kwadratowa

ul. „Harcerz“ z pod Lubawy.

A	1					
B		2				
C			3			
D				4		
E					5	
F						6

W sześciu rzędach, oznaczonych literami A, B, C, D, E, F, ułożyć w każdym po wyrazie sześciogłoskowym, w którychby litery, wskazane przez cyfry od 1 do 6 włącznie, składały nazwę pięknego kościelnego zwyczaju.

Znaczenie wyrazów:

A. Miasto w Polsce.
B. Miejscowość kąpielowa nad Bałtykiem.
C. Część nogi.
D. Inaczej rozmowa.
E. Inaczej szabla.
F. Kraj w Europie.

Pytanie geograficzne.

Ułożył: „Pogromca boa z Australji“.

Jakie miasto węgierskie jest najprzedniejszem winem?

Wiązka pytań.

Uł.: „Murzynek“ z Nowegomiasta.

1. Czemu piecze niektóry piekarz większe bułki?
2. Kiedy głupiec jest najmądrzejszy?
3. Który żyjący koń widzi tak dobrze przed siebie, jak za siebie?
4. Kto jest mądrzejszy: złodziej czy doktor?
5. Czemu Mojżesz szedł przez Czerwone Morze?
6. Czemu leci gapa do lasu?
7. Co mają w Berlinie w garnkach?
8. Co dziad musi zrobić, gdy chce dzwonić?
9. Co jest przy jedzeniu najpotrzebniejsze?
10. Co czyni zając, gdy dwa lata kończy?

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 31.

1. **Maruna**	7. **Yard**	13. **Ratyfikacja**
2. **Akant**	8. **Miazdra**	14. **Ljard**
3. **Umbra**	9. **Arnautka**	15. **Ingrossacja**
4. **Ruina**	10. **Emalja**	16. **Neofit**
5. **Y - - n**	11. **Tytoń**	17. **Cerun**
6. **Cedr**	12. **Echo de Paris**	18. **Klepsydra**

Maurycy Maeterlinck — Rabindranath Tagore

nadesłali: „Balladyna“, „Echo z za gór“, J. H. z Lubawy, „Markiz“ z Brodnicy, „Myśliwy z nad Drwęcy“, „Zawisza Czarny“.

Rozwiązanie łamigłówki liczbowej z Nr. 31.

9 6 2 4
8 1 9 3
1 5 6 9
3 9 4 5

nadesłali: A. B. z R., „Balladyna“, „Echo z za gór“, „Kordjan“ z Lubawy, „Peryklès“ z Brodnicy“, „Zawisza Czarny“.